1791. Uwagi nad pismem... Usprawiedliwienie się Dłuskiego...

UWAGI

NAD PISMEM z DRUKU WYSZŁYM

Pod Tytułem

USPRAWIEDLIWIENIE SIĘ

JW. DŁUSKIEGO PODKOMORZEGO i POSŁA LUBELSKIEGO

z Manifeſtu, przeciwko Uſtawie 3. Maja 17[illegible].

Jako ten ſzanowny Starzec nie inſzy pewnie miał powod w tym piſmie, iak tylko cnotliwe żądanie wyświecenia w umyſłach Wſpół-Obywatelow prawd nayużytecznieyſzych dla nichże, godzi ſię i mnie z rowneyże pobudki to przełożyć czytaiącey Publiczności, co mnie ſię wydaie bydź prawdy naybliżſzym, w tychże materyach. — A to czynię z przekonania, że nie tylko ieſt wolno dobremu Obywatelowi, ale ieſt i obowiązkiem Jego, oſtrzegać Wſpół Ziomkow o błędach, ktore Im bydź przekładane, mniema w polityce, tak właśnie iakoby ludzkości powinnością było, oſtrzedz Podrożnego, że na mylne puſzcza ſię manowce, a tym bardziey, gdy na niebeſpieczne.

Słowa Krola wſpomnione w piſmie JW. Dłuſkiego, w ktorych Nayiaśnieyſzy Pan wyraził, że *długo ſie wahał w przyięciu tego Proiektu*, ſą przytoczone za dowod, że go Krol nie ſądził bydź użytecznym dla kraiu. — Mnie zaś ſię zdaie, że długie zaſtanowienie nad Proiektem, ſtaie ſię tym dowodnieyſzą onegoż approbacyą, gdy nie prędko lecz rozważnie ten ſię do niego przychyla, ktory ſobie dał czas w nim roſpatrzenia.

W dalſzym przeciągu, wyraża JW. Dłuſki żal, że *reſztę dni życia, pod Monarchicznym kończyć mu przyidzie Panowaniem*, i utwierdza ten żal, iakoby *ſłyſzanym swiatłych Mieſzczan ſentymentem*, ktorzy 3. Maja poſtrzędz mieli *zaćmienie tego Słońca ktore Im w Kwietniu zaiaśniało.* — Zal dobrego Obywatela w tedy ma fundament, kiedy rzeczywiſtą ſzkodliwość Oyczyzny doznaie. Spytaćby ſię tu można, czyli JW. Dłuſki ſłowney denominacyi, czyli rzeczy obawia ſię? Jeżeli ſłowa? nie ſłyſzeliśmy ani czytamy nazwiſka Monarchicznego Rządu, w żadney Uſtawie Seymu teraźnieyſzego. Jeżeli przez Rząd Monarchiczny, ma ſię rozumieć, że wola iedney iedyney oſoby będzie za Prawo uznana, i wſzyſtkim władać w Kraiu? nie widziemy w Uſtawie 3. Maja, ani poślednich tego Iedynowładztwa.

I owſzem, cokolwiek było do dnia 3. Maja rezerwowano, iedyney mocy Seymow, to Im ieſt nayuroczyściey przywłaſzczono tąż Uſtawą 3. Maja, a w niektorych ſzcze-

gułach uięto nawet w dniu 3. Maja Krolowi, rozmaite części władzy, ktore Mu były przyznane przez dawnieyſze Seymy, oſobliwie względem zawierania Traktatow, rozwiązywania prawnych wątpliwości, i Rządu nad Miaſtami.

Cieſzyć ſię nam należy wraz z JW. Dłuſkim, że i *własnego Seymu Uſtawy poprawić można* i należy, ieżeli okaże ſię w ciągu trzechletnim i w tak wielkiey mnogości Uſtaw, niesforność iaka, lub kontradykcya: i ta właśnie przyczyna, ſkłoniła iuż myśl bardzo wielu Seymuiących, że przy końcu teraźnieyſzego Seymu, nieodbita będzie redukcya tak licznych Uſtaw, aby wątpliwości niezoſtawić Narodowi, czego ma ſłuchać; ale tym brdziey ubeſpieczona ieſt trwałość nieodmienna Uſtawy 3. Maja w przeciągu 25cioletním, że odezwy uroczyſte i przez Delegatow, i na piſmie, iuż wſzyſtkich prawie Kommiſſyi Cywilno-Woyſkowych, a co więkſza, dobrowolne rozmaitych Woiewodztw, Ziem, i Powiatow, Konſtytucyi 3. Maja zaprzyſiężenia, iaſno dały poznać, znaczney więkſzości przynaymniey całego Stanu Szlacheckiego, zdanie. — O tym zaś *zaćmieniu w umyśle Mieſzczan*, o ktorym wſpomina JW. Dłuſki, tym trudniey ieſt ſię domyśleć i dopytać, że ze wſzyſtkich Miaſt, gdzie podług Praw oſtatnich, Seymiki ſwoie odprawiali Mieſzczanie, nic inſzego nieſłyſzemy, procz radoſnych okrzykow, i uroczyſtych teſtyfikacyi nayświękſzego Mieſzczan ukontentowania.

Zdaie ſię JW. Dłuſki nieupatrywać, *ubeſpieczenia Oyczyzny od Zagranicznych zamyſłow w Uſtawie 3. Maja.* — Ta wątpliwość w umyśle Jego, azali zniknie, ieżeli (iako ſię ſpodziewać należy) po Reaſſumpcyi Seymu, informowanemi będą Seymuiące Stany, że iednogłośnym Obcych Narodow i Mocarſtw zdaniem, teraźnieyſza Rządu Polſkiego Forma, daleko trudnieyſzemi czyni, wſzelkie takowe zamyſły, ktoreby dążyły do odnowienia Zagraniczney u Nas Influencyi, a czyni i owſzem Naſz Narod od daty 3. Maja tak dalece poważnieyſzym w inſzych Dworach i kraiach, że te ſame teraz życzą ſobie z Nami zawierać przyiacielſkie związki, ktore przedtym w naywiękſzey względem Nas zoſtawały indyfferencyi, bo ſłowa (wzgardy) chociaż może tu naywłaściwſzego, położyć, Polſkie pioro ma wſtręt. A zatym dobrze życzący ſwey Oyczyznie Polak, rokować ſobie pozwala, że przyſzłe Seymy, nie obalać, ale wzmacniać będą wſpaniałą nowey Exyſtencyi Naſzey ſtrukturę, o tym zaś ani wątpi, że Krol, ktory powiedział (*Juravi Deo, & non pœnitebit me*) Biſkupi, Senatorowie, Miniſtrowie, Marſzałkowie Konfederacyi Oboyga Narodow, Poſłowie, i pozoſtali w Domach Obywatele, ktorzy Uſtawę 3. Maja zaprzyſięgli, nieodſtąpią oney chyba z życiem. A gdyby targnąć ſię miała na nich zapamiętała ręka czyiakolwiek, z ochotą krwią właſną ſkrapiać i poświęcać chcą i będą tę Uſtawę, do ktorey utworzenia nic innego ich nieprowadziło, iak tylko miłość Oyczyzny nayczyſtſza, wraz z obrzydzeniem tey niedołężności, ktora

Nas wyſtawiała urąganiu Narodow, tak dalece, że Nam iuż odmawiano mieyſca i Imienia nawet w Rzędzie Narodow. —

Młodſzemu wiekiem, zawſze ieſt miło i chlubno, w iedną myśl trafiać z temi, ktorych ſama Opatrzności wola poprzednikami młodſzego uczyniła, z uwielbieniem więc powtarzać tu piſzącemu przychodzi światłe wyrazy godnego Weterana: że *do zupełności Narodowego ſzczęścia, dwie obrony iſtotnie nam ſą potrzebne, iedna przeciw niewoli od Sąſiadow, druga na utrzymywanie wolności w Domu*.. Za tegoż godnego Męża zdaniem idę, gdy wyznaię, że odmiany zaſzłe u Sąſiadow naſzych, przez to ſamo niektore odmiany i u Nas koniecznemi uczyniły, a zatym bez przypiſywania ſobie, ażeby *wyżſze dary Duſzy przed Antecesſorami Naſzemi zamkniete były w ſkarbcu Opatrzności, a dopiero na Nas obficie ſą wyſypane*, bez mowię takowego przypiſywania ſobie, i bez ubliżania bynaymniey winney od Nas czci dla oycow naſzych, to tylko powiedzieć godzi ſię, że ci ſami Antecesſorowie naſi, gdyby dziś żyli, uznaliby potrzebę takowych odmian, ktorey potrzeby nie było za Ich czaſow.

Stała Polſka poki mogła w dawnym Rządzie, przy dawnym Woyſku, przy władzach z dawna używanych; od połtoraſta lat poczęły Prowincye od Niey odpadać, poczęli hołdownicy Jey, z pod Jey Zwierzchniſtwa ſię wybiiać, a do tego Domowe rozruchy dawały Im łatwość; a to cze-

mu? bo Forma Rządu iuż niewyrownywała potrzebom obrony.

Jeſzcze raz z uwielbieniem przychodzi powtarzać ſłowa JW. Dłuſkiego i z radością, iż *Panuiąca Religia iedna tylko mamy.* A że ſama iſtność Swietey Wiary Naſzey Panuiącey Katolickiey Rzymſkiey wiąże Nas do widzialney Kościoła naſzego Głowy Oyca Swiętego dla tego właśnie, tak iako wraz z nim przed Laty, opłakiwaliśmy fatalność niſzczącą ſławny Zakon Jezuicki, tak w iedności z Tymże Oycem Swiętym i dla ochronienia Jemu przykrości, oddalać, powinniśmy teraz, wſzelkie myśli, o wſkrzeſzeniu tegoż Zakonu; w tymże nierozerwanym z Oycem S. iedności Duchu, obſtawać nieodmiennie będziemy zapewne, przy niezniesionych a zatym trwaiących Prawach, ktore nie tylko do Tronu, ale i do Senatorſkich i Miniſtrowſkich krzeſeł, niedopuſzczaią każdego niewyznawaiącego Wiarę Swiętą Katolicką Rzymſką. —

Ktokolwiek z uwagą czytał Uſtawę 3. Maia, muſi w niey widzieć dopełnione żądanie JW. Dłuſkiego, iż każde Panowanie poprzedzać powinno zaprzyſiężenie Praw wolność ubeſpieczaiących, a zatym Paktow Konwentow.

Potrzeci raz winną cześć oddać należy JW. Dłuſkiemu, uznaiącemu że *Tron Sukceſſyiny nie będzie zgwałceniem wolności, i że złe ſkutki Interregnow pochodzą z niezgod naſzych*

Ponieważ zaś nic bardziey do niezgod Domowych nie daie pochopu, nad walkę o Tron, więc że ta ieſt uſunięta, ſtało ſię dla Oyczyzny i Naſtępcow naſzych ſzczęściem. Wiek Elektora Saſkiego i Zony Jego, nieodeymuie nadziei męzkiego z nich pokolenia; Corki zaś Ich ręka w woli Narodu zoſtawiona przez Lat kilka, naydoyrzalſzemu namyſłowi zoſtawuiąc mieyſce, tym czaſem iuż nam w Oſobie Oyca Jey upewnia cnotliwego i mądrego, a zatym ze wſzech miar pożądanego Naſtępcę Tronu.

Jeżeli zaś Polityczne względy, niedozwoliły dla ſamey ſpokoyności naſzey rozciągać daley aktualną ſkłonność dla Domu Saſkiego, te ſą nazbyt wiadome światłey Publiczności, aby tu potrzebowały wyłuſzczenia.

Idąc poczwarte za zdaniem JW. Dłuſkiego, należy przyznać *że dziedzicowi Ziemi iakiey z ktoregoby właſności Kray cały żył, należałby zupełny Rząd Ludu. Skarbu, i Woyſka, iako właſności iego, ponieważ w Dobru tegoż Ludu, Skarbu, i Woyſka, upatrywałby właſne*, ale że nietylko ieſt trudno ale ieſt niepodobno wpoięciu ludzkich rzeczy, ſupponować właściwego Dziedzica tak obſzerney Ziemi, iaką ieſt Korona Polſka z W. X. Lit. więc i tey właſności abſolutney nad Ludem, Skarbem i Woyſkiem przyznawać ani można ani należy nikomu, ani Obieralnemu ani Sukceſſyinemu Krolowi, i tylko tyle trzeba udzielać mu mocy, aby mogł iſtotnie i iak nayobſzerniey dobrze czynić Narodowi, to ieſt

bronić go zewnątrz, a wewnątrz utrzymywać go w ſpokoy, ności i w używaniu wſzelkich ſwobod i korzyści, ktore każdego Obywatela *individualnie* uſzczęśliwiać mogą, bez uſzkodzenia i martwienia Wſpoł-Obywatela. Ażeby tym powinnościom Urzędowania ſwego Krol mogł dogodzić. trzeba żeby był pewnym, iż pod żadnym pretextem, ani obca intryga, ani oſobiſta niczyia w Kraiu namiętność, Oſobę Krola niebeſpieczeńſtwu żadnemu wyſtawiać niebędą mogły: bo coż łatwieyſzego, iak Domowe rozruchy, dla oſobiſtych chuci wzniecać, iedynie pod pretextem zawſze łechcącym wieloliczność, rozſzerżania iey wolności, aż do ſwywoli, przez ukrocanie lub martwienie władzy i Oſoby Panuiącego.

— Ale też nietrzeba zaiſte, aby ten Panuiący mogł na złe obracać, i na ucisk Narodu władzy ſwoiey. W czymże władza każdego Panuiącego zawiſła? — Wſzakże w niczym inſzym, tylko w wielości poſłuſznych, a nayprzod w poſłuſzeńſtwie tych, ktorzy naypierwey rozkazy Panuiącego odbierać, a drugim udzielać maią. A ci naypierwſi, czyli będą ſkorzy na wypełniania złych rozkazow, gdy wiedzą, że nietylko za przeſtępſtwa Sądownie będą karani, ale za ſamą niedobrą o nich opinią Narodu, potracą Urzędy. — Trudno zaś ieſt poiąć, aby Krol mogł uſtawnie cały Narod mamić lub korumpować, tak dalece, żeby ten ſam Narod takich Miniſtrow zrzucał, ktorzyby Krolowi tylko byli przeciwni, a Narodowi przychylni: w tymci to

wła-

właśnie prawie, *amovibilitatis* Miniſtrów, naywiękſza tarcza wolności zalega; ieżeli zaś kto powie, że Prawo 3go Maja, i Królowi pozwala, bez żądania nawet oto Narodu, odmieniać Miniſtrów, toć każdy łatwo poymie i przyzna, że żaden Król niebędzie zrzucał z urzędu takiego Miniſtra, którego będzie znał bydź popularnym i miłym Narodowi, boby ſam ſobie ſzkodził, a więc tego nie uczyni, chybaby był w rozum obrany, a Król bez rozumu, nie będzie nigdy poważany ani ſtraſzny, ani ſłuchany, póki pierwſi wykonywacze woli Jego, to ieſt Miniſtrowie, będą mieli nad ſobą cenſurę i wolę Narodu, boć Jm muſi koniecznie bydź ſtraſznieyſzy Objekt gniewu lub dysaprobacyi ośmiu lub dzieſięciu milionów ludzi, iak iednego, który im ani życia, ani wolności, ani groſza iednego maiątku odiąć nie może.

Jeźli kto powie, że wprawdzie Król Polſki, nikomu nie może nic źle uczynić, ale że Dyſtrybuta w iego ręku ułudzić może Obywatelow. Kto tego ſię boi, niech ſię ſpyta w czym *tandem*, ta tak obficie imaginowana Dyſtrybuta zawiſła? Wſzakże nie w czym inſzym, iak w dzieſięciu iuż teraz bardzo uſzczuplonych, a co więkſza zrownianych Biſkupſtwach: więc który Xiądz raz Biſkupem zoſtanie, iuż daley od Króla wyglądać niebędzie opatrzenia. — Jeśli Prymaſowſtwu przydano drugie ſto tyſięcy Intraty nad drugich Biſkupów; tyle też przywiązanych ieſt do tey godności expens i powinności, że i ubiegania podobno wielkiego, niebędzie o nią. — Do Senatoryi wſzyſtkich

świeckich, Intraty żadney, a obowiązkow i kosztow iest tyle przyłączonych, że i te niemogą się zwać bardzo powabnemi, — O Ministrach tyle tylko się tu powie, że w żadnym Krolewstwie nie są tak mało płatni, iak w Polszcze. — Urzędy Woiewodzkie po większey części, tak iak Kommissyine iuż tylko będą obieralne, więc nie w ręku Krolewskich. — Urzędow Woyskowych Dystrybuta tak iest opisana, że nigdzie fawor Krolewski, a iedynie Fortragi podpisem Krolewskim władaią. —

Niechże tu sobie przypomni czytelnik, owe kilkunastu milionowe w Starostwach rozdawnictwo, ktore poprzednicy Krola teraźnieyszego w swych mieli ręku, a niech do tak wspaniałey prerogatywy, przyrowna ścisłą sytuacyą STANISŁAWA AUGUSTA, i następcow Jego, ktorzy na żadną dla nikogo gratyfikacyę, funduszu sobie wyznaczonego nie maią. A po takim przyrownaniu, zniknie podobno owa suppozycya, zbyteczney mocy w ręku teraźnieyszego, i przyszłych Krolow. — A że JW. Dłuski iuż nie raz przytoczył przykłady wzięte, z Angielskiego rządu; niech sobie pozwoli powiedzieć, że Krol Angielski nie tylko ma w ręku swoich rozdawnictwo zupełnie wolne, Duchownych, Militarnych i Cywilnych Urzędow, a mianowicie Kommissarzow Skarbowych i Woyskowych, ale co większa, ma moc odeymowania każdemu tychże Urzędow wszystkich, bez Sądu ani sprawowania się nikomu, procz Duchownych, i procz iednego Sędziego zwanego *Chief Ju-*

ſtice. Kanclerza zaś ktòry ieſt naywyżſzą rangą Sędziowſką i Cywilną, może odmienić kiedy chce. A iednąk Anglia ieſt wolną. — Niech ſobie pozwoli powiedzieć JW. Dłuſki ieſzcze i *to*; że Intrata Kròla Angielſkiego dochodzi Miliona Szterlingòw, to ieſt *præciſe*, ſześć razy tyle, ile ma Intraty Kròl Polſki, i że ta Intrata nie ieſt doroczna, iak mowi JW. Dłuſki, ale dożywotnie przywłaſzczona Kròlowi, a procz tego, ma ſobie dorocznie ze Skarbu publicznego dozwolone ſto tyſięcy Szterlingòw, to ieſt przeſzło dwakroć ſto tyſięcy Czerwonych Złotych na expenſa ſekretne, z ktòrych ſprawy nie zdaie Kròl, ani Kommiſſya Skarbowa Narodowi. A poſtaremu Narod Angielſki ieſt wolny.

Parow, to ieſt wyżſzey, lub Senatorſkiey Izby Członkow Krol Angielſki obnażać nie może z daney raz tey dziedziczney godności. Ale tych Parow liczba nie ieſt ograniczona, i wolno ieſt Krolowi nadawać Paroſtwo komu, i ile chce. — W Polſzcze zaś, nad liczbę raz uſtanowioną Krol nowych Senatoryi kreować nie może, ani też raz kreowanych obnażać z Senatoryi.

Niewiem zaś, czemuby Kaſztelan dobrze zaſłużony, po śmierci Woiewody, niemiał poſtąpić na Woiewodzkie Krzeſło? — Gdy więc w Polſzcze, nie Krol Kommiſſarzow Skarbowych i Woyſkowych mianuie, ale Ich Narod obiera; gdy tych co dwie lecie ſprawy ſłucha, gdy bez nich

Przeciwko wie tychże Kommissyi szafować Skarbem, ani władać Woyskiem niemogą, gdy nad wyznaczone prawem Summy, i grosza Król wyciągać nie może, sam przez się; gdy nakonieć, Minister maiątkiem i głową odpowiedziałby ten, ktoryby nad wyraz prawa swoy podpis położył pod nieprawny podpis Królewski, gdzież tedy znayduie się, owa Samowładność Królewska w Polszcze, którą to straszemy się ustawnie? ledwieby się niezdało odważyć na Komparacyą takowey obawy, z owemi zastarzałemi powieściami o nocnych widokach, które lubo straszą słuchaiących, iednak słyszeć o nich, staie się często powabną zabawą.

Jako niewiątpliwie prawdy szuka JW. Dłuski, pozwoli się informować także, że Król Angielski przed Koronacyą swoią zaprzysięga fundamentalne prawa, zabespieczaiące wolność Narodu, i że ta przysięga nie iest płonna, ponieważ bez podpisu Ministra, żadna Magistratura, żaden Urząd nie zabiera się do posłuszeństwa, a Minister woli Urząd złożyć, iak podać się w niebespieczeństwo Sądu, co się codziennie w Anglii widzieć daie.

Oświadcza JW. Dłuski, że *nieprzeczyłby może, aby u Nas tak Minister odpowiedał za Króla iak odpowieda w Anglii,* gdyby *w Narodzie Polskim widział taką* Konsystencyę, *iaka w Angielskim u waża względem Króla.* Jeżeli ten wyraz oznacza żądanie JW. Dłuskiego trwałego zdania Narodu o Królu i dostoieństwie Jego, możnaby temu poważanemu w Narodzie

Obywatelowi powiedzieć. *Tuum eſt dare, quod placet.* Mowi daley tenże JW. Dłuſki *że Anglia nie zna czczych urzędow.* Pozwoli JW. Dłuſki i tu ſię informować, że i owſzem ieſt w Angli bardzo wiele takich Urzędow w ſzafunku Królewſkim, do ktorych nawet, przyłączony ieſt właſnie tytuł: *ſine Cura* to ieſt, że do żadnych nie ſą pociągani obowiązkow Ci ktòrzy ie poſiadaią, lubo korzyſtaią zpenſyi do nich przywiązanych; i te urzędy ſą właśnie tym, czym były u nas Staroſtwa, to ieſt *Panis bene merentium* w ręku Królewſkich, z tą tylko rożnicą, że Królowi Angielſkiemu ieſt wolno odbierać one, i komu innemu też nadawać gdy nie ieſt kontent z tych, ktòrym wprzòd ie oddał; a poſtaremu Anglia ieſt wolna. — Ażebym ſię niezdał płonną tu czynić Aſſercyą, między ſetnemi przykładami, ieden cytować mi tu przychodzi urząd takowy *ſine Cura*, który zowie ſię *Dozorca zielonego Sukna*, dla tego że kiedyś w dawnych Wiekach, przed Królem w Radzie zaſiadaiącym, ten Urzędnik zielone Sukno rozkładać był powinien; dzis go nie rozkłada, a iednak za ten tytuł, bierze kilka ſet Szterlingòw na Rok, a co większa, że ma penſyonowanego także Vice rozkładacza, tegoż Sukna zielonego.

Sprawiedliwie JW. Dłuſki chwali Anglią z tego, że tam *Syſtema Rządu zabeſpieczaiące Narodową wolność, żadney Kweſtyi podlegać nie może.* Dokłada potym tenże JW. Dłuſki, *że u Nas wſzyſtko przeciwnie, że w Prawach naſzych nic świętego niemamy, że na każdym Seymie wſzyſtko kaſſować wolno, bez wyrazu*

ſłuſzney przyczyny. Właśnie temu zapobiegło Prawo 3go Maia, ſtanowiące z zaprzyſiężeniem, że nie prędzey godzić ſię będzie proponować nawet iakąkolwiek onego odmianę iak za lat 25. — I tu bez ſamochlubſtwa powiedzieć można, że między pochwałami powſzechnie w Europie dawanemi Naſzey teraznieyſzey Formie Rządowey, to wielbiono mianowicie, iżeśmy taki ſobie właśnie kres założyli, w ktorym płocha lekkomyślność do łatwey odmiany nieznayduie mieyſca, a w ktorym iednak doyrzała rozmyślność przez doświadczenie, ma ſpoſob to poprawić, czego ludzka niedoſkonałość doyrzeć niedozwoliła, lub wſzyſtkich tego świata rzeczy odmienność, z czaſem i w Uſtawach Naſzych odmiany koniecznie wyciągać będzie.

Zdaie ſię JW. Dłuſki i ztąd zabierać obawę, *że Woyſkowym Oſobom, nie ieſt zagrodzony wſtęp do Seymowania,* z tego mianowicie powodu *że Zolnierz zaprzyſiągłſzy poſłuſzeńſtwo Konſtytucyi 3. Maia, iużby poniekąd wolnego niemiał zdania.* — Łatwa odpowiedź, że iak prędko Poſłem zoſtaie, i na Seymie ſię znayduie, iuż tam nie iak Zołnierz, ale iak Poſeł ieſt czynnym we wſzyſtkim tym, co tey ſamey Uſtawy Rządowey, iuż dla całego Narodu Swiętey, nie nadruſza, a co do wolności powſzechney; wſzakże i w Anglii Seymuią Zołnierze, a iednak według ſłow ſamegoż JW. Dłuſkiego, *tam Syſtema Rządu zabeſpieczaiące Narodową wolność. żadney Kweſtyi podlegać niemoże.*

Jeżeli według mniemania JW. Dłuſkiego, każdy Miniſter na Seymowym Wazonie, czytać będzie te ſłowa: *Gdy niepodpiſzeſz, Król Twoie Miniſterium ſekretnie kilku popularnym może deklarować, a Ty go ſtracić. Coś nie n... Seym podpiſze.*

W tych ſamych ſłowach, *Seym podpiſze*, okazuie ſię koniecznie, że to, czego Król chciał, muſiało bydź dla Narodu dobre, a więc że ow Miniſter źle uczynił, gdy podpiſywać niechciał. Bo ieżeli takowy Seymu podpis Król wyrobi przez kilku popularnych, toć i to ieſt dowodem, że żądanie Królewſkie muſiało bydź dobre, boby ci popularnemi niebyli, ktòrzy go popieraią. Przydanie zaś ſześciu Senatorów, ktòrzyby, według myśli JW. Dłuſkiego, wraz z Miniſtrami *pluralitate* ſekretnych Wotów decydowali wſzyſtko, niebyłoby nic inſzego, iak wſkrzeſzenie na nowo owey Rady Nieuſtaiącey, ktòrąśmy tylo krotnie ganili, i którąśmy *tanto motu* zwalili. A zatym śmiechby tylko uczynilibyśmy z ſiebie, to znowu ſtanowiąc, cośmy dopiero wyklinali. — Jeżeli Intraty Rzeczypoſpolitey zdołaią wyſtarczyć i na Penſye dla Posłow, ochoczo ia zgodzę ſię i w tym z JW. Dłuſkim.

A ponieważ ieſt upodobaniem JW. Dłuſkiego odwoływać ſię często do Angielſkiego Rządu, pozwoli ſobie i to powiedzieć, że Wieża Angielſka nie ieſt zburzona, i owſzem i dziś *exiſtit*, tak dalece że gdyby ktokolwiek z

Seymuiących po napomnieniu ſtopniowanym przeciwko Formie Rządu powſtawał, droga mu zaraz do tyeyże Wieży ieſt przeznaczona, i że te ſławne Angielſkie *habeas Corpus* ani od zasłużonego *za Morze wygnania* nie zaſłania, ani nic w ſobie świętſzego niezawiera nad Naſze prawo *Neminem Captivabimus*, ktorego moc i trwałość tak iaſno i uroczyście potwierdziło prawo 3. Maia, że prawdziwie poiąć nie można, iak i czemu JW. Dłuſki determinował ſię napiſać że te prawo *Neminem Captivabimus*, ieſt ſtracone, i w ręku Krolewſkich tylko zoſtawione. Nakoniec niech pamięta JW. Dłuſki że Podatki, Woyna, Pokoy i nowych Praw ſtanowienie, nie Krolowi, ale Śeymom u Nas ſą zoſtawione.

Każdy dobry Obywatel, winien Oyczyznie ſwoiey Daninę z maiątku, z ſił i z przymiotow ſwoich. Z tey powinności wypłaciłem ſię, według światła mnie od Boga użyczonego, piſząc to, co mi przekonanie dyktowało. — Oświadczam ſię nayuroczyściey, że zpierwſzey młodości nawykłem ſzanować i kochać JW. Dłuſkiego, że im bardziey znam, że ſamo Imie Jego, ma wagę w umyſłach Obywatelſkich, tym bardziey ſądzę bydź powinnością moią Obywatelſką, przeſzkadzać, aby poſzanowanie tey Osoby, nie było powodem Wſpoł-Ziomkom do błędnych Opinii, a zatym do ſzkodliwych czynow.

JEDEN ZTYCH, KTORZY ZAPRZYSIĘGLI KONSTYTUCYA 3. MAIA.